

Od autora: Co by tu dodać...praca jak praca

Tematyka dotycząca układu rozrodczego, jak co roku wśród klas czwartych przynosi wiele skrajnych emocji. Rozpoczynając od naturalnej ciekawości - strony na ten temat są nadzwyczaj mocno wytarte (co dowodzi że przeglądane są regularnie już od września), przez niepohamowany śmiech, aż po dziwny z perspektywy dorosłego człowieka lęk. Każdy rocznik wybiera inną taktykę na przetrwanie "tych lekcji". Ubiegłoroczní czwartoklasiści rozwalali na łopatki. Żałuję, że już wtedy nie notowałam sobie ich pytań, odpowiedzi, skojarzeń związanych z ludzką intymnością. Jedyne co udaje mi się wydobyć z pamięci, to właśnie śmiech towarzyszący każdej lekcji. Długi, głośny, złowieszczy, jakby bezwarunkowy. I coś jeszcze... ich odpowiedzi na pytanie "Czy mogą podać jakąś różnicę w budowie kobiety i mężczyzny?". Nie wiem czy się orientujecie, ale my kobiety mamy piersi, chłopaki a wy - sutki. Nawet nie wiecie jak wam ich zazdrościmy, a tu proszę natura kobietom ich poskąpiła. W tym roku z kolei dzieciaki są "tym wszystkim" wprost przerażone. Na pierwszych zajęciach zapytali wprost: "Czy możemy te kilka tematów omi-
nąć?" Prośli. Skamleli. Na nic. Uznałam, że prócz czytania, pisanía i tabliczki mnożenia szkoła podstawowa powinna nauczyć ich też między innymi nomenklatury tego, co przechowują w majtach. Każde jednak słowo wypowiediane przeze mnie sprawiało im wyraźny ból. Pytań jak można się domyślać - nie było. Nie licząc jednego śmiałka, który chciał dowiedzieć się "Co to jest w ogóle to prącie?". Inni chętni, choć nieliczni zgodnie z sugestią zapisali swoje pytania na karteczkach. Dotrwaliliśmy do końca lekcji. Wszyscy. Stan klasy przed i po bez zmian. Dzięki Bogu. Średnio uśmiechałoby mi się tłumaczyć powód omdlenia przed pogotowiem ratunkowym. Dzisiaj nastąpił jednak ciąg dalszy horroru dla jednych, komedii dla innych (mnie). Tego się jednak nie spodziewałam. Chcąc wykładać ciąg dalszy teorii będącej w sprzeczności z bocianimi i kapuścianymi historiami, zostałam nieźle spauzowana. Całe dwadzieścia sztuk przyszłych wyborców i składkowiczów ZUS padło na kolana! Błagali, by notatkę zapisać im na tablicy... nie wypowiadając już słów odnoszących się do ich ptaszków i muszelek. Porażona ich wystąpieniem, zmieklam. I tak dziesięć punktów przelane zostało na tablicę, a stamtąd do ich kajetów. Pech chce jednak, że moje pismo nie należy do najczytelniejszych, a co za tym idzie - padały ciągle z ich strony źle sformułowane pytania: "Co tam pisze?". Odpowiedzi brzmiały więc: "Plemniki", "Nasieniowody", "Zapłodnienie", "Macica", "Pochwa" etc. 1:0 dla mnie :)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

czarnanna, dodano 09.03.2017 10:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.